

Przedstawiciel miasta Londynu Jerzy Priscott wręczył złoty medal AMY JOHNSON - HOLLSON za propagandę lotnictwa angielskiego.

WYDANIE: AB

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY



DR. GRITZBACH mianowany został komisarzem następnej olimpjady sportowej, która odbędzie się w r. 1936 w Berlinie.

ROK XI. | SOBOTA, 14 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 13

Wielkie mrozy w całej Europie

Gwałtowne burze śnieżne w Rumunji. — Zgłodniałe wilki napadają na zagrody wieśniacze pod Wilnem i Lwowem

14 osób zamarzło pod Bukaresztem

Bukareszt, 12 stycznia.

Od dwuch dni i nocy szaleje w Mołdawji niezwykle gwałtowna burza śnieżna.

W miejscowościach Odobesti i Tecuciu warstwa śniegu osiągnęła wysokość 6 metrów, co czyni niemożliwem opuszczanie domostw. Wskutek zimna i głodu, spowodowanych utrudnieniami komunikacyjnemi, codziennie notowane są liczne wypadki zgonu.

W kilku wsiach mieszkańcy musieli zorganizować samoobronę, aby uchronić się przed najściem zgłodniałych wilków.

Wiedeń, 12 stycznia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu:

W komitacie w Ramnik Sarak odbyły się we wtorek wybory do reprezentacji komitatowej. Z powodu gwałtownej śnieżycy liczni wyborcy, udający się z mniejszych gmin do miejsca głosowania, zabłądzili. **Wczoraj rano znaleziono 14 osób zamarzniętych w śniegu.**

Poszukiwanych jest jeszcze wiele innych osób. Prawdopodobnie i oni padli ofiarą zamieci śnieżnej.

Lwów, 12 stycznia.

W ostatnich dniach, w związku z silnemi opadami śnieżnemi pojawiły się w okolicy Skolego wielkie stada wilków, które podchodzą pod domy.

W niektórych wsiach chłopi zorganizowali **specjalną straż w celu odstraszenia zgłodniałych wilków.**

Wczoraj w okolicy Lwowa w odległości 6 klm. pojawiło się duże stado wilków, **co w tych stronach jest niezwykłem zjawiskiem.**

Wilki ukazały się na skraju lasu Zubrzyckich i koło Sokolnik. Od stada odłączyła się wilczyca, **która w jednej z zagród wsi Sokolniki rozszarpała 2 psy.**

Właściciele zorganizowali natychmiast obławę i wilczycę zabili.

Najprawdopodobnie to stado wilków nadciągnęło pod Lwów od strony Karpat.

Wilno, 12 stycznia.

Z Oszmiany donoszą, że **ostatnio w powiecie pojawiły się wilki.**

Nocą wdzierają się do zagród włościańskich, **porywają nierogaciznę i duszą cielęta i krowy.** Chłopi urządzają na szkodników obławy.

Na terenie powiatu święciańskiego, zwłaszcza w gminach kołtyniańskiej i łyngniańskiej, wilki wyrządziły szereg szkód mieszkańcom.

Onagdaj na terenie tych gmin zabito 3 wilki.

Wilno, 12 stycznia.

Na drodze między wsiami Koleśniki a Dorzeczanami znaleziono zmarzniętego na śmierć Józefa Łasinowicza, mieszkańca wsi Koleśniki.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Łasinowicz wracając z miasteczka, napił się po drodze, w odległości 2 klm. od domu usnął w rowie koło drogi. Ze względu na 10 st. mróz — Łasinowicz zamarzł na śmierć.

Z Dzisny donoszą, iż przedwczoraj w pobliżu wsi Zagajnie rybak Pieślanko Adam, będąc zatrudniony przy połowiu ryb na rzece Dźwinie natknął się na łódź, znajdującą się niedaleko brzegu. W łodzi leżał zmarznięty Augustynowicz Piotr z Połukni.

Augustynowicz cierpiąc na serce niespodziewanie dostał ataku sercowego i zmarł w łodzi.

Sądy wojenne w Hiszpanji

Liczne aresztowania działaczy rewolucyjnych. — Wykrycie potajemnych składów materjałów wybuchowych

Paryż, 12 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu hiszpańskiej rady ministrów powzięto decyzję postawienia aresztowanych w ostatnich dniach

REWOLUCJONISTÓW PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Rząd zamierza jeszcze w najbliższym czasie przedłożyć kortezom projekt ustawy, odejmującej sądom cywilnym i karnym prawo wydawania wyroków w pewnych sprawach, m. in. nakładania kar za nielegalne przechowywanie broni i materjałów wybuchowych.

Paryż, 12 stycznia.

Donoszą z Hiszpanji, że w miejscowości Reus usiłowano wysadzić w powietrze kable elektryczne.

Wszczęte przez policję dochodzenie naprowadziło na ślad

SKŁADU AMUNICJI, BOMB, KARABINÓW

oraz materjałów wybuchowych, znajdujących się w mieszkaniu prywatnym.

W Tarragonie (Katalonji) aresztowano kilku rewolucjonistów, w których mieszkaniach znaleziono przyrządy do fabrykowania bomb.

W związku z tem aresztowano dwuch mechaników kolejowych, z których jeden jest prezesem syndykatu robotników kolejowych, drugi zaś jego sekretarzem. Obaj przyznali się do brania udziału w ruchu rewolucjonistycznym.

W Tarrasso (Katalonja) rewizja, przeprowadzona w siedzibie syndykatu robotniczego ujawniła znaczną ilość bomb,

11 SZTANDARÓW CZERWONYCH I CZARNYCH,

karabiny oraz amunicję. Prezesa syndykatu aresztowano.

Gubernator cywilny prowincji Andaluzja nakazał zamknięcie wszystkich syndykatów, należących do hiszpańskiej konferencji pracy, ponieważ, jak ostatnie wypadki dowiodły, większość członków należy jednocześnie do

IBERYJSKIEJ ORGANIZACJI ANARCHISTYCZNEJ.

Syn b. cesarza Wilhelma powrócił z Włoch

aby wziąć udział w agitacji wyborczej hitlerowców. — Poufna konferencja Hindenburga ze Strasserem.

Berlin, 12 stycznia.

Syn b. cesarza Wilhelma, książę August-Wilhelm, który bawił ostatnio w Rzymie, wrócił do Niemiec i przebywa obecnie w Lippe.

Ks. August-Wilhelm, poseł hitlerowski do sejmu pruskiego, przybył do Lippe aby wziąć udział w kampanji wyborczej do sejmu krajowego w Lippe.

Na marginesie powrotu do Niemiec księcia Augusta-Wilhelma zwanego popularnie Au-Wi, prasa liberalna drukuje sensacyjne pogłoski na temat ustosunkowania się b. cesarza Wilhelma do obozu hitlerowskiego.

Ekskajzer miał jakoby wydać całej swej rodzinie rozkaz, aby nie brała ona udziału w ruchu hitlerowskim. Na tej podstawie wysłano księcia Au-Wi zagranicę. Zależny finansowo od ojca książę musiał wyjechać i skierował się do Włoch, obecnie zaś przybył do Niemiec, aby podjąć próbę wyjednania u ojca zezwolenia na pozostanie w ruchu hitlerowskim.

Do Lippe przybył również Hitler, który zamierza wziąć osobiście udział w propagandzie przedwyborczej.

Jak słychać — Hitler przeprowadził ostatnio rokowania o udzielenie mu większej pożyczki dla zasilenia akcji przedwyborczej. Rokowania te uwieńczone zostały, jakoby. skutkiem pozytywnym.

***

Berlin, 12 stycznia.

Jak donoszą dzienniki, prezydent Hindenburg odbył przed kilku dniami poufną konferencję z przywódcą narodowych socjalistów, Grzegorzem Strasserem. Wiadomość o tej audjencji utrzymywana była dotychczas w ścisłej tajemnicy.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że Strasser narazie zachowuje rezerwę i wystąpić ma na widownię dopiero wówczas, gdyby między Hitlerem a rządem Rzeszy doszło do otwartego konfliktu.

Groźby prasy niemieckiej

niezadowolonej z wyników interwencji polskiej w Anglji

Berlin, 12 stycznia.

Nacjonalistyczna „Börsen - Zeitung" wyraża niezadowolenie z powodu powodzenia interwencji polskiej w Anglji w związku ze znanym incydentem radjowym.

Dziennik przypisuje sucesowi propagandy polskiej uzyskanie dla przedstawiciela polskiego dostępu do radja angielskiego **celem wygłoszenia prelekcji na temat Pomorza polskiego.**

Byłby to, zdaniem dziennika, akt lojalności, gdyby radjo angielskie również dopuściło przedstawiciela niemieckiego do wypowiedzenia poglądów na temat korytarza.

O ile jednak do tego nie dojdzie, rząd niemiecki w odpowiedzi na odczyt Polski w radjo londyńskiem **powinien tego samego dnia za pośrednictwem wszystkich niemieckich stacyj radjowych transmitować odczyt niemiecki na temat korytarza.**

Kryzys się skończy za 6 miesięcy!

Mussolini o sytuacji gospodarczej świata

Londyn, 12 stycznia.

„News Chronicle" ogłasza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który wyraża przekonanie, że **kryzys wszechświatowy osiągnął swój najwyższy poziom. Stan ten trwać będzie około 6 miesięcy.**

W drugiej połowie obecnego roku Mussolini spodziewa się poprawy. W tym celu trzy zagadnienia muszą znaleźć rozwiązanie: **sprawa długów wojennych, sprawa rozbrojenia i sprawa barjer celnych.**

Co się tyczy stosunków pomiędzy Francją i Anglją, Mussolini spodziewa się zbliżenia francusko-angielskiego.

Katastrofa hydroplanu pocztowego

Paryż, 12 stycznia.

Pocztowy hydroplan francuski, obsługujący linję Marsylja — Algier, uległ wczoraj katastrofie. Katastrofę spowodowała silna burza. **Radjotelegrafista został zabity, a pilot i obserwator zdołali się uratować.**

Hydroplan wpadł do morza.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00.
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Dezerterzy skazani

na kary więzienia

Przed okręgowym sądem wojskowym stanęli wczoraj Józef Burzan i Paweł Leszke z Lipin na Śląsku, oskarżeni o dezercję. **Sąd skazał na tajnej rozprawie Burzana na 9 miesięcy, a Peszkego na 8 miesięcy więzienia.**

Sprawie przewodniczył wso. major Nuczkowski. Oskarżał prokurator major dr. Sanicki.

Pod kołami samochodu

Wczoraj wieczorem koło g. 9-ej została na ulicy św. Gertrudy potrącona przez auto laborantka Józefa Chrzanów zam. przy Rynku Dębnickim 4.

Auto prowadził szofer, Franciszek Gawryła przy ul. Rolnej 16. Jadący autem lekarz wojskowy major dr. Chudzicki, opatrzył ranną i odwiózł do szpitala.

Ujęcie złodziei,

którzy okradali rolników

W ostatnich czasach zorganizowana szajka złodziei dopuszcza się kradzieży baniek z mlekiem, względnie innych produktów rolnych, jak ser i masło, z wozów i placów. Są to bańki o pojemności od 20 — 30 litrów.

Policja już kilku specjalistów takich pochwyciła na gorącym uczynku i osadziła pod Telegrafem.

Są nimi bezrobotni: Bandura, Hellenbrand, Śmiałek, Głąb, Gerhard, Bachulski false Frym, Kret i inni.

Część skradzionych baniek, odebranych przytrzymanym złodziejom, zwrócono poszkodowanym, jak Stan. Sadowskiemu z Proszowic i Stan. Średniawie z Wierzbna, część zaś jest do odebrania w III Komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej L. 65.

Żale mieszkańców Dębnik

Prośba o opiekę nad zaniedbaną ulicą

Jedno z najpiękniej położonych przedmieść Krakowa, to Dębniki. Krakowskiej Radzie Miejskiej, leżą Dębniki na sercu, gdyż doskonale się prezentują.— Ulice: Konopnickiej, Różana i wiele innych, są nowocześnie urządzone. W zapomnieniu pozostała tylko ul. Zagrody, bez chodnika, nawet bez jezdni.

Mieszkańcy 30-tu kamienic stojących przy tej zaniedbanej ulicy, zwracają się z prośbą, za pośrednictwem „Expressu" do gminy miasta, o zajęcie się ich nieszczęsnym losem, grozi im bowiem utonięcie w błocie. O możliwości dojechania dorożką niema mowy.

Mieszkańcy Dębnik (przeszło 12.000) czynią starania a w prezydjum miasta, aby przywrócono komunikację autobusową (Zakrzówek—Kraków), którą z powodu nierentowności, zwinięto w październiku ubiegłego roku. Dziatwa z Zakrzówka, Dębnik, musi w niepogodę odbywać pieszo dość znaczne odległości do szkół.

Dębniki w czasie ostatnich wyborów do Sejmu, wykazały 90 procent oddanych głosów na jedynkę. Komitet B. B. W. R. (prezes inż. Król) oraz Związek Strzelecki (prezes p. Tomaszewski), okazują wiele inicjatywy i ruchliwości. — Strzelec liczy 80 członków, ma własną świetlicę i opinję najlepiej zorganizowanego oddziału w powiecie.

DZISIEJSZY DYŻUR W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek A—B „Pod Słońcem" tel. 114-27, ul. Gertrudy 1 „Pod Eskulapem" tel. 136-90. ul. Krowoderska 74 „Pod Matka Boską" tel. 149-56, ul. Konopnickiej 3 „Apteka w Dębnikach" tel. 102-51 ul. Krakowska 9 „Pod Złotym Orłem" tel. 10251, ul. Mogilska 16 „Apteka" tel. 175-90.

W Podgórzu: pl. Zgody 18 „Pod Orłem" tel. 165-54.

Przeciw redukcji zasiłków ustawowych

występują pracownicy umysłowi

Dnia 10 stycznia 1933 roku odbyło się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, Zgromadzenie bezrobotnych praconików umysłowych, w sprawie częściowego tylko wypłacenia zasiłków przez ZUPU.

Po referacie, wygłoszonym przez generalnego sekretarza Związku p. M. Statetra i po ożywionej dyskusji uchwalono protest przeciw zmniejszeniu ust. zasiłku do 1-4 części.

Celem uchylenia tej krzywdy, zgromadzenie wybrało komitet z 5-ciu, który razem ze Związkiem Zawod. Prac. Um. będzie działał w tym kierunku. Komitet ten jest upoważniony do występowania wobec władz w tej sprawie.

Zgromadzenie m. in. zagroziło skargą cywilną Zakładowi, o ile Zakład do dnia 15 b. m., nie zarządzi natychmiastowej wypłaty wstrzymanej części zasiłków.

Zgromadzenie apeluje do kolegów, aby na odbyć się mającem nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu delegatów w dniu 22 b. m. we Lwowie, zajęli odpowiednie stanowisko.

Włamanie do magistratu krakowskiego

Sprawca osadzony w więzieniu

Niezwykle śmiałego włamania dokonał 25-letni robotnik z Rybic, Edward Paździor.

Dostał się on przy pomocy wytrycha do kancelarji 4-go komisarjatu obwodowego magistratu przy ul. Płaszowskiej 112.

Złodzieja zdołano dziś aresztować.

Paździor dokonał również włamania do śpiżarki Rozalji Sandrowskiej przy ul. Lwowskiej 12, gdzie skradł szereg wiktuałów.

Reichert i Dudziak znów przed sądem

Rozprawa przypuszczalnie potrwa 10 dni

W swoim czasie donosiliśmy, że wyrok uwalniający Reicherta i Dudziaka, oskarżonych o podpalenie celem uzyskania premji asekuracyjnej został przez Sąd Najwyższy skasowany na skutek odwołania wniesionego przez prokuratora.

Sąd Najwyższy polecił sprawę tę rozpatrzeć jeszcze raz.

Termin rozprawy wyznaczono na dzień 6 lutego rb. Rozprawę rozpisano na 10 dni.

Również przed tą samą kadencją sądów przysięgłych, która rozpoczyna się 3 lutego **odbędzie się sprawa Gorgonowej.** Reicherta i Dudziaka bronić będzie jak poprzednio adw. Holaender.

Sprawa przyjazdu dr. Szurleja z Warszawy nie jest jeszcze ustalona.

Pewne jest tylko, że Reicherta bronić będzie również adw. Aschenbrenner

Echa krwawej zabawy w Radwanowicach

Jaki był przebieg zajścia?

Onegdaj donieśliśmy wiadomość o postrzeleniu w czasie zabawy w Radwanowicach stolarza Władysława Kulki.

Dowiadujemy się obecnie, że w nocy z 7 na 8 bm. odbywała się zabawa w domu Bartoszewicza w Radwanowicach, w czasie której doszło do awantury między Bronisławem Zwolińskim, Józefem Niemcem, a Stanisławem Kulką z Radwanowic.

W czasie wymiany zdań Kulka uderzył po głowie bykowcem Józefa Niemca, na skutek czego Zwoliński oddał dwa strzały rewolwerowe jednak nikogo nie zranił, poczem powaśnieni uspokoili się.

Po pewnej chwili jednak Stanisław Kulka wyszedł do sieni domu, gdzie znajdował się również Zwoliński. W tym momencie Zwoliński dobył z kieszeni rewolweru i z odległośc 2 kroków oddał do Kulki 3 strzały, z których jedna ugodziła go w szyję, druga w brzuch, trzecia w lewe udo.

Rannego odwieziono natychmiast do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie dotychczas pozostaje w leczeniu na oddziale chirurgicznym. Zwoliński zaś sam się zgłosił na posterunku i zameldował o powyższem zajściu poczem go aresztowano.

Prawda o Banku Spółdzielczym

Wieść o zachwianiu się banku jest nieprawdziwa

(R) Dużo niepokoju wywołała wieść o zachwianiu się Banku Spółdzielczego w Krakowie. Bank ten, mieszczący się przy ul. św. Marka powstał w r. 1927 fuzjonując się z Związkiem Kredytowym dla rzemieślników.

Pragnąc dowiedzieć się prawdy o Banku Spółdzielczym, który prowadził szerokie agendy, przedewszystkiem wśród sfer rzemieślniczych, zwróciliśmy się po informacje do inż. Króla, który był pierwszym dyrektorem, a obecnie jest członkiem rady nadzorczej Banku Spółdzielczego.

Wedle opinji inż. Króla, niepotrzebnie kilku ludzi, którzy mieli osobiste porachunki, z obecną dyrekcją, rozpuściło wieści, o zachwianiu się banku. Pan Wołowski, właściciel warsztatu malarskiego zażądał zwrotu złożonej w banku gotówki (około 10.000 dolarów). Bank nie mógł doraźnie wypłacić tak wielkiej dla małego banku kwoty i proponował p. Wołowskiemu, wypłaty ratalne.

Pan Wołowski zgłosił konkurs, a służebna fama rozniosła plotki o krachu banku. Bank Spółdzielczy jest aktywny, t. j. aktywa banku przewyższają w tej chwili pasywa. Bank posiada pewną rezerwę, oraz nieruchomość, własny dom przy ul. św. Marka.

W tej chwili bankowi udzielono moratorjum, a Komitet wierzycielski, reguluje sprawy finansowe. Oczywista, brak zaufania do Banku Spółdzielczego dzięki rozpuszczonym plotkom, może odbić się niekorzystnie, gdyż obecnie nikt w banku tym nie składa oszczędności, zaś z powodu kryzysu raty z udzielonych pożyczek nie wpływają w terminach i czynność bankowa została sparaliżowana. Bank Spółdzielczy wykazywał obrotu rocznego przeszło 20 miljonów złotych.

Podania o uprawnienie przemysłowe

muszą być zaopatrzone załącznikami

Ponieważ w ostatnich czasach napływa do Magistratu szereg próśb o nowe uprawnienia przemysłowe, nieopatrzonych w potrzebne świadectwa i nieokreślających bliżej rodzaju zamierzonego przedsiębiorstwa, przez co sprawy te ulegają dłuższemu, niepotrzebnemu opóźnieniu. Wydział Przemysłowy zwraca się za naszem pośrednictwem do zainteresowanych petentów z apelem, by podania swe zaopatrywali w konieczne dokumenty, jak dowód zamieszkania, przynależności państwowej, lub dowód osobisty i jaknajdokładniej określali rozmiar i charakter zamierzanych przedsiębiorstw.

Kuśnierze organizują się

Pierwsze konstytujące walne zgromadzenie Cechu Chrześc. kuśnierzy w Krakowie odbyło się dnia 29 grudnia ub. r. 1932.

Starszym Cechu wybrano p. Jana Trąbkę zastępcę dr. Jana Jachimskiego. Nowemu Cechowi życzymy powodzenia tak ku pożytkowi zrzeszonych kuśnierzy, jak i klijenteli.

Pożar

Wczoraj popoł. wezwano straż ogniową an ul. Mazowiecką 33, gdzie od rury kuchennej zapaliła się ścianka.

Pożar ugaszono.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. Im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Dom otwarty".

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Romanse cygańskie" — (w rol. gł. Brygida Helm).
„APOLLO" — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
„ATLANTIC" — „Dobranoc Wiedniu".
PROMIEŃ: — „Droga do raju".
SŁOŃCE: —„Kongres tańczy" (w rol. gł. Erlach Liljana Harvey i Henry Garat)
SZTUKA — „Biała trucizna". W rol. gł. Jaracz., Muszyński, Grzywoński.
ŚWIT: — „Fembi".
UCIECHA — „Rasputin" (w rol. gł. Konrad Veidt)
WANDA: — „Czemp".
DOM ŻOŁNIERZA — „Dzika Orchidea" (w rol. gł. Greta Garbo, Nils Asther i Lewis Stone)

Główne wygrane

ciągnienia loterji

Warszawa, 12 stycznia.

Zł. **15.000** 89056.
Zł. **5.000** 46987 122128.
Po **2000** na N-ry: 4417 114145 117814 135888.
Po **1000 zł.** na N-ry: 16987 31685 78814 115514.
Po **500 zł.** na N-ry: 53494 53902 73649 80720 108188 111209.
Po **400 zł.** na N-ry: 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78859 101554 109453 123798 142407 147329.

Większe składki-mniejsze zasiłki

Nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. — Kto stracił pracę z „własnej winy“, nie będzie otrzymywał zasiłku.

Nowa ustawa obowiązywać zacznie z dniem 1 kwietnia.

(i) Zachwiane finanse Z. U. P. U., wskutek długotrwałego kryzysu i wypłacania wysokich świadczeń, już od dłuższego czasu budziły poważny niepokój wśród pracowników umysłowych. Podejmowane były próby sanacji zakładu ubezpieczeń, przez podniesienie składek ubezpieczonych i zredukowanie okresu wypłaty zasiłków z 9 na 6 miesięcy, zamierzenia te jednak spotkały się z ostrym sprzeciwem wszystkich pracowników. Wobec powyższego rada zarządzająca Z. U. P. U. odwołała się do ministerstwa opieki społecznej, prosząc o ingerencję i o umożliwienie wybrnięcia z trudnej sytuacji w ten sposób by uprawnienia pracowników umysłowych nie zostały zagrożone.

Spodziewano się więc powszechnie jakichś zmian, nie przypuszczano jednak, że zmiany te nastąpią tak szybko i będą tak bardzo niekorzystne dla pracowników umysłowych.

Ministerstwo opieki społecznej po otrzymaniu bowiem sprawozdania od rady zarządzającej Z. U. P. U. natychmiast zajęło się opracowaniem

nowelj do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wczoraj projekt ten, już uzgodniony w łonie rządu, rozesłano do wiadomości wszystkim organizacjom pracowników umysłowych, a równocześnie w dniu wczorajszym rozesłano go do kancelarji sejmowej, z tem, że ma on być uchwalony jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej. Ministerstwo zaznaczyło przytem, że wobec wysokich składek, jakie opłacają pracownicy umysłowi na ubezpieczenia,

Z. U. P. U. musi być instytucją samowystarczalną

nawet w okresie największego kryzysu i z tych względów należy raczej zmienić w pewnym stopniu warunki ubezpieczenia na niekorzyść, byle jednak zapewnić pomoc z Z. U. P. U. wszystkim bez wyjątku pracownikom umysłowym, niezależnie od czasu trwania kryzysu.

Na czem polegają uchwalone zmiany? W pierwszym rzędzie zmieniona zostaje wysokość opłacanych składek. Dotychczas pracownicy opłacali na rzecz Z. U. P. U. 2 proc. swej podstawowej płacy. Suma ta okazała się nie wystarczającą. Z tego też względu projekt przewiduje wysokość składki jak dotychczas. 2 procent, z tem jednak, że

można ją zawsze podwyższyć do 3 procent.

Decyzja w tej sprawie zapadać będzie rok rocznie, w zależności od przedstawionego bilansu i budżetu Z. U. P. U., a więc w wypadku koniecznym i wyższa stawka obowiązywać będzie przez cały rok, na jaki zostanie uchwalona.

Następnie, najwyższa płaca podstawowa, od której wymierzano dotychczas zasiłki i składki wynosiła w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy 560 złotych miesięcznie. Ponieważ stwierdzono że pracownicy zarabiający wyższe kwoty miesięczne, a więc będący na wyższych stanowiskach służbowych, w mniejszym stopniu podlegają redukcji, obecnie

suma ta ma być podwyższona do zł. 720.

Praktycznie przedstawia się to w ten sposób, że obecnie pracownik, niezależnie od tego czy zarabiał 600 700 czy 1000 złotych miesięcznie, płacił składki od zł. 560. Obecnie zarabiający od 560 do 720 złotych płacić będą składki od rzeczywistych swych zarobków, a zarabiający powyżej tych sum — od 720 zł.

W ten sposób w poważnym stopniu zwiększą się wpływy Z. U. P. U. Wobec tego jednak, że powiększenie płacy podstawowej, od której płacić się będzie składki, powiększy również wysokość zasiłków, nowela przewiduje

progresywne obniżenie zasiłków na okres kryzysu.

Normalnie zasiłek wynosi 40 proc. płacy podstawowej. W ten sposób zasiłki od najniższych płac podstawowych nie byłyby zupełnie obniżone, następnie obniżka procentowa tych zasiłków wzrastałaby progresywnie, osiągając na wyższy stopień przy maksymalnej płacy podstawowej — 720 złotych.

Dalszą, bardzo poważną zmianą jest przedłużenie okresu nabywania prawa do zasiłku. Dotychczas pracownik umysłowy, nabywał prawa do zasiłku już po 6 miesiącach ubezpieczenia. Otrzymywał wówczas zasiłki przez 6 miesięcy, a gdy był ubezpieczony dwa lata — otrzymywał zasiłki przez 9 miesięcy. Obecnie aby uzyskać prawa do zasiłków pracownik musi być ubezpieczony

conajmniej 1 rok przed utratą pracy.

Projekt idzie jeszcze dalej i w zupełności wyklucza wypłacanie zasiłków osobom, które **straciły pracę z własnej winy lub też ustąpiły z posady bez ważnej przyczyny, jak również osobom, które były zatrudnione przez rodzinę, a więc pracowały, u ojca, stryja, kuzyna i t. d.**

Okres wypłaty zasiłków dla ubezpieczonych, ma obecnie wynosić tylko 6 miesięcy, niezależnie od tego jak długo kto był ubezpieczony. Przewiduje się jednak możność przedłużenia tego okresu, lecz tylko w wypadkach indywidualnych, o ile ubezpieczony jest obarczony bardzo liczną rodziną, lub też znajduje się w podeszłym wieku i nie mógłby z tego powodu znaleźć pracy.

Jedyna zmianą, która polepsza istniejący dotychczas stan jest ta, iż

ubezpieczony może w pewnych warunkach otrzymywać zasiłek nawet wtedy, gdy pracuje.

Dotychczas o ile bezrobotny pracownik umysłowy znalazł pracę jakąkolwiek, lecz stałą, przerywano mu wypłatę zasiłków. Obecnie, jeśli nowa jego posada daje mu mniejszy zarobek, aniżeli miał przed utratą pracy, otrzymuje on w dalszym ciągu zasiłek, oczywiście nieco mniejszy. Tak samo jeśli ktoś zajmował naprz. dwie posady i z obydwuch pensyi opłacał składkę na Z. U. P. U. obecnie, w razie utraty jednej z tych posad, otrzymywać będzie częściowy zasiłek.

Nowa ustawa uchwalona ma być do dnia 1-go kwietnia, a więc obowiązywać zacznie prawdopodobnie z dniem 1 kwietnia. Organizacje pracowników umysłowych zamierzają jednak zgłosić cały szereg poprawek i protestów.

Majątek księcia niemieckiego

wystawiony na licytację

Berlin, 12 stycznia.
(Telegram własny).

(t) W najbliższym czasie wystawiony będzie na licytację majątek ks. Fryderyka Leopolda. Książę Leopold prowadził ostatnio niezwykle rozrzutny tryb życia, a długi jego wynoszą obecnie około 40 miljonów marek. Wierzyciele zwrócili się do krewnych księcia z prosbą o uregulowanie długów, nie chcąc narazić rodziny Hohenzollernów na kompromitację.

Ponieważ wszelkie zabiegi spełzły na niczem, postanowili oni sprzedać majątek księcia Fryderyka Leopolda.

Niemcy żądają od Ameryki

wydania b. bankiera Lewina

Berlin, 12 stycznia.
(Telegram własny)

(t) Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu byłego bankiera Lewina w Ameryce, gdzie pełnił funkcje profesora na jednym z uniwersytetów. Obecnie władze niemieckie postanowiły zażądać wydania aresztowanego profesora, który popełnił na terenie Niemiec szereg fałszerstw wekslowych i oszustw.

St. Zjednoczone prawdopodobnie uwzględnią prośbę rządu niemieckiego.

Manifestacja za przyłączeniem Gdańska do Niemiec

poniosła dotkliwe fiasco.

Berlin, 12 stycznia.

Przygotowana na dzień dzisiejszy w Berlinie **manifestacja na rzecz przyłączenia Gdańska do Niemiec nie powiodła się.**

Na lotnisku w Tempelhoff liczni przedstawiciele władz, przedstawiciele organizacyj i związków, oczekiwali ze 120 sztandarami przybycia samolotu akademickiego gdańskiego klubu lotniczego.

Samolot ten, noszący nazwę **„Gdańsk pozostanie niemieckim“**, wystartował z Gdańska do lotu propagandowego, aby przelecieć nad 40 miastami niemieckiemi.

Tymczasem samolot „Gdańsk pozostanie niemieckim“ zabłądził na skutek mgły. Po dłuższem daremnem wyczekiwaniu manifestację odwołano.

Wkrótce potem nadeszła do Berlina wiadomość, że samolot z powodu złej pogody zawrócił do Słupska.

Terminu nowej manifestacji nie wyznaczono.

Łodzią podwodną do bieguna północnego

Nowa wyprawa Wilkinsa

Nowy Jork, 12 stycznia.

Słynny badacz bieguna północnego Wilkins przygotowuje się obecnie do nowej wyprawy. Ekspedycja wyruszy również, jak poprzednim razem, łodzią podwodną do bieguna.

W tym celu zbudowana już została w wielkiej tajemnicy łódź podwodna, przystosowana szczególnie do jazdy pod lodem.

Jak wiadomo, poprzednia łódź została zatopiona po ukończeniu wyprawy. Wilkins już w kwietniu uda się do Norwegii, skąd wyruszy w dalszą drogę do bieguna. (sb).

18 tysięcy żołnierzy poległo

w wojnie bliwijsko-paragwajskiej.

Buenos Aires, 12 stycznia.

W związku z wiadomościami jakie się ukazały w prasie Stanów Zjednoczonych, odnośnie strat w poległych i rannych obu walczących armij, które prasa amerykańska oblicza na 18.000 żołnierzy, w kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że obliczenia te są bardzo błędne, ponieważ straty armji paragwajskiej w poległych i rannych wynoszą dotychczas około 3000 żołnierzy., straty zaś armji boliwijskiej, aczkolwiek znacznie większe, niż paragwajskie, nie przekraczają ilości 6.000 żołnierzy.

***

Buenos Aires, 12 stycznia.

Donoszą z La Paz, że prezydent republiki podpisał dekret, mocą którego zapasy walut zagranicznych w złocie w Bankach Centralnym, Państwowym, Handlowym i Przemysłowców Kopalnianych przechodzą na własność państwa.

Zniesienie haremów w Chinach

4 miljony kobiet uzyskało wolność

Tokio, 12 stycznia.

Rząd republiki chińskiej ogłosił w tych dniach nową ustawę, dotyczącą życia prywatnego.

Między innemi ustawa przewiduje zniesienie całkowicie wielożeństwa. Dotychczas znajduje się w haremach chińskich około 4 miljonów kobiet, które traktowane przez mężów jak niewolnice, nie mają prawa opuszczania mieszkań.

Po ogłoszeniu tej ustawy kobiety niewątpliwie skorzystają w całej pełni z przysługujących im praw wolnościowych. (sb).

Estrada zawaliła się

grzebiąc 30 śpiewaków

Praga, 12 stycznia.

(t) Wczoraj popołudniu w nowym teatrze niemieckim podczas próby miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Ruchoma estrada, na której znajdował się chór, złożony z 30-tu osób, załamała się. Kilka osób odniosło poważne obrażenia. Jedna z artystek została przewieziona do szpitala.

Specjalna komisja ma ustalić przyczynę nieszczęśliwego wypadku.

Lloyd George zachorował

na grypę

Londyn, 12 stycznia.

(t) Lloyd George, który miał wygłosić wczoraj mowę w klubie liberalnym w Liverpoolu, zachorował nagle i został przewieziony natychmiast do hotelu, gdzie wezwano lekarzy.

Lekarze stwierdzili, że jest on chory na grypę, jednak z powodu podeszłego wieku, obawiają się komplikacyj.

Lloyd George będzie musiał się wstrzymać od działalności politycznej na okres kilku miesięcy.



Uśmiechnij się!..

Do sklepu z damskiem obuwiem wchodzi klijentka. Mierzy pantofle. Kupuje.

— I proszę parę korków... — powiada do sprzedawcy.

Sprzedawca pokazuje żądany towar.

— Na litość boską! — woła klijentka. — Dlaczego te korki są takie wysokie?...

Na to sprzedawca z grzecznym uśmiechem:

— Taka moda, proszę pani... Bo to jest dzisiaj jedyny sposób podniesienia stopy życiowej...

***

Dwaj malcy, synowie bogatych bankierów, sprzeczają się na temat który z ojców jest bogatszy.

— Mój... mój ojciec ma tyle pieniędzy... tyle pieniędzy, że nie wie co z temi pieniędzmi zrobić... — chwali się pierwszy.

— To nic — powiada drugi. — Mój ojciec ma tyle pieniędzy, że nawet moja matka nie wie co z niemi zrobić...

***

Do kasy na dworcu kolejowym podchodzi zaaferowany pasażer z walizką w ręku i powiada:

— Proszę mi dać bilet trzeciej klasy na pociąg pośpieszny do Lwowa... Ale szybko, bo mi się ogromnie śpieszy!...

— Czego się panu tak śpieszy? — odpowiada spokojnie kasjer. — Pośpieszny do Lwowa odchodzi dopiero za dwie godziny..

— Ładne porządki!... — oburza się pasażer. — Nazywa się „pośpieszny" i odchodzi dopiero za dwie godziny!

***

Godzina druga w nocy. Pustą ulicą maszeruje dwuch jegomościów, śpiewających głośno rewjowe piosenki. Przechodzący policjant zwraca im uwagę:

— Panowie, proszę ciszej... Po wódce lepiej pójść do domu... Nie robić tu awantur pijackich..

— Przepraszam! — oponuje jeden z awanturników. — Kto mówi, że jesteśmy pijani?... Przeciwnie, należymy do towarzystwa antyalkoholików!...

— Ładne towarzystwo!... W takim razie dlaczego panowie urządzają awantury na ulicy?..

— Żeby właśnie dowieść, że nawet bez wódki można też bardzo ładnie awanturować się na ulicy w nocy!

***

Państwo Lipowerowie zamierzają udać się wieczorem do teatru. Lipower daje Marysi 16 złotych i powiada:

— Marysia pójdzie do kasy i kupi dwa miejsca w pierwszych rzędach po 8 złotych...

Po godzinie Marysia wraca.

— Bilety są? — pyta pani.

— Tak — odpowiada Marysia. — Ale w pierwszych rzędach już nie było to wzięłam 16 biletów na galerkę po złotóweczce...

***

Pukają. Pani otwiera drzwi. Na progu stoi żebrak.

— Co łaska, proszę pani... na kawałek chleba..

— Dobrze.. dostaniecie obiad, ale przynieście mi trochę węgla z piwnicy...

— A co pani dziś gotowała na obiad?

***

Dwaj wiejscy parobcy spotykają się na drodze. Jeden z nich ma podbite oko.

— Felek, co ci się stało?..

— Znasz przecie Mańkę, tę, która mieszka w ostatniej chałupie za Czarną Drogą i której narzeczony służył w wojsku w Krakowie...

— Tak, no?...

— A więc w Krakowie już go niema...

Gdzie jest lepiej?..

Nasi emigranci powracają masowo do Polski

Wychódźtwo nasze zawsze wzmaga się w okresach natężonego kryzysu. Gdy jest źle, ludzie zaczynają szukać ratunku pod obcem niebem... Może tam będzie lepiej... Wędrują więc z miejsca na miejsce, szukają szczęścia, aż wkońcu rozczarowani

wracają do rodzinnego kraju.

Że nigdzie nie jest lepiej, świadczy o tem fakt znacznie większej ilości powracających do Polski wychodźców, niż wyjeżdżających z Polski...

Oto — jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego — w ciągu ubiegłego roku do grudnia ogółem wyemigrowało z całej Polski 19,685 osób, a w tym samym czasie powróciło do Polski 34.323 wychodźców... Wróciło więc niemal

dwa razy więcej

niż wyjechało... Czy nie jest to najlepszy dowód, że kryzys wszędzie panoszy się z jednakową siłą, wskutek czego bezrobocie na całym świecie daje się jednakowo we znaki. Ale — jak już zaznaczyliśmy — ludzie lubią się łudzić nadzieją... Może tam będzie jednak lepiej... Więc wyjeżdżają... Szukają...

W listopadzie ubiegłego roku wyjechało z całej Polski 2.537 emigrantów. Z tej liczby do krajów europejskich wyjechało 1.008 osób, do krajów pozaeuropejskich — 1.529 osób.

Z krajów europejskich celem emigrantów polskich jest przeważnie Francja, dokąd w omawianym czasie, a więc w listopadzie ubiegłego roku wyjechało 857 osób.

Do Niemiec nikt nie ma zaufania, to też ruch emigracyjny do tego kraju przedstawia się słabo. Na ogólną ilość dwuch i pół tysiąca emigrantów do Niemiec wyjechało tylko zaledwie 47-iu!

Najwięcej osób wyjechało w listopadzie

do Palestyny,

bo aż blisko tysiąc!

Do Kanady — 84 osoby, do Argentyny — 113 osób, do Brazylji — 93 osoby, do Urugwaju z 25 osoby, do Palestyny — 987 osób.

Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

11.40. Przegląd Prasy. 11.50. Kom. meteorologiczny Gł. Wojskowej St. Meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dzień bieżący. — 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Urzędowy Komunikat PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15. Komunikat gospodarczy. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Chwilka morska. 15.35. Angielski „Linguaphone", 15.50. Muzyka wiejska. 16.25. Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 16.40. Odczyt ze Lwowa 17.00—17.55. Koncert. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Komunikat dla narciarzy z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. prasy kraj. 19.30. Feljeton. 19.45. Prasowy Dz. Radjowy. 20.00. Pogadanka muzyczna 20.15. Transmisja z Filharmonji. 21.40. Wiadomości sportowe. 21.45. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 21.50—23.20 Koncert europejski włoski Grupy Północnej Radja Włoskiego. 23.25. Urzędowy Komunikat PIM. i kom. policyjny. 23.30—24.00. Muzyka taneczna z płyt

KRAKÓW.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 15.10—15.50. Transmisje z Warszawy. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25. Transmisja z Warszawy. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Kom. narciarski 19.00. Rozmaitości. 19.15 Odczyt. 19.30—21.50. Transmisje z Warszawy. 21.50—23.20. Transmisja koncertu europejskiego. 23.25—24.00. Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40. Przegląd Prasy. 12.58. Sygnał czasu. 13.05. Koncert gramofonowy. 14.00. Giełdy. — 14.15. Komunikat gospod. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00—18.50. Transmisje z Warszawy. 19.05 Nadprogram. 19.28. Sygnał czasu. 19.30—21.50 Transmisje z Warszawy. 21.50—23.20. Transmisja koncertu europejskiego. 23.20—23.25. Sygnał czasu. 23.25—23.35. Komunikaty. 23.35—24.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.20. Komunikat meteor. z Warsz. 15.10—15.50. Transmisje z Warszawy. 15.50. Interbezzo muzyczne 16.10. Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski". 16.25. Przegląd wydawnictw periodycznych z Warszawy. — 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert z Warszawy. 17.55. Program na dzień następny 18.00. Muzyka lekka z Warszawy. 18.50. Kom. dla narciarzy z Krakowa. 19.00. Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25. Komunikat sportowy. 19.30—21.50. Transmisje z Warszawy 21.50—23.20. Tr. z Medjolanu. 23.20 Skrzynka pocztowa.

WILNO.

11.40—13.25. Transm. z Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14.45. Utwory Czajkowskiego. 15.15. Transm. z Warszawy. 15.25. Komunikat LOPP. 15.35. Transm. z Warszawy. 15.50. „Aida" — opera Verdiego. 16.40. Transmisje ze Lwowa i Warszawy 17.55. Program na sobotę. 18.00. Transm. z Warszawy. 18.40. Codzienny odcinek powieściowy. 18.50. Rozmaitości. 19.00. Polakom na Kowieńszczyźnie! 19.20. Przegląd prasy roln. 19.30—24.00. Transmisje z Warszawy. Od 21.50—23.20. Koncert z Medjolanu.

Handel międzynarodowy

zupełnie się załamał. — Niema widoków poprawy.

Wymiana międzynarodowa w roku 1932 wykazuje ogromny spadek obrotów towarowych. I nic dziwnego jeśli się zważy warunki celno - handlowe, w jakich się ona musiała odbywać. Hamulcem dla obrotów towarowych były utrudnienia w przesyłaniu zagranicę należności za towary, chwiejność walut, nieustanne zmiany ceł w kierunku ich podwyżki, kontyngentowanie przywozu we wszystkich krajach, jednem słowem — polityka możliwego gospodarczego odosobnienia się. W rezultacie światowe obroty handlowe zmniejszyły się o 33 do 40 procent w porównaniu z obrotami w 1931 roku.

Charakterystyczną cechą polityki celno - handlowej w roku 1932 jest ogólny wzrost protekcjonizmu celnego oraz w większym jeszcze stopniu wzmożenie bezpośrednich zarządzeń w kierunku kurczenia przywozu przez zakazy lub kontyngentowanie przywozu. Motywami tych zarządzeń była chęć wyrównywania bilansów handlowych.

Traktaty handlowe normalne przestają być normami ogólnemi wymiany towarowej. Państwa poszczególne wymawiają sobie traktaty chcąc uzyskać swobodę ruchów w polityce celnej, na ich miejsce wchodzą coraz szerzej krótkie prowizorja, stałość warunków celnych dla wywozu zanika.

W programach polityki handlowej kwestjonowana jest zasada bezwarunkowej i nieograniczonej klauzuli największego uprzywilejowania, jako utrudniająca specjalne porozumienia gospodarczo między krajami sąsiadującemi i stanowiącemi pewien obszar gospodarczy. Stąd próby układów preferencyjnych.

Z dążności do wyrównywania wzajemnych bilansów handlowych wynika ją nowe formy wymiany i umów gospodarczych, jako to umowy kontyngentowe, umowy kompensacyjne, układy clearingowe, a nawet bezpośrednia wymiana towaru na towar. Na całej linji zatem widzimy jakby uwstecznienie form wymiany międzynarodowej. — Wszystkie te formy układów gospodarczych usuwają na plan drugi normalne traktaty handlowe, nie przynosząc jednak poprawy w załamaniu się handlu międzynarodowego.

Zarządzenia celno - kontyngentowe w wielu państwach z końca roku ubiegłego i z pierwszych dni nowego roku każą przypuszczać, że rok 1933 będzie dalszym ciągiem dotychczasowych metod w międzynarodowej polityce handlowej.



Dyktator mody

w Hollywood uważa Gretę Garbo za najlepszą swą klijentkę

(lu) — Gilbert Adrian jest rysownikiem i doradcą w sprawach mody w wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer" w Hollywood.

Niżej przytaczamy wynurzenia tego nieznanego naogół „człowieka filmu", stojącego bardzo blisko wielkich gwiazd:

— Mało jest ludzi — rozpoczyna swe zwierzenia Gilbert Adrian — którzyby w tych ciężkich czasach zadowoleni byli ze swego zawodu. W Ameryce również nie brak bezrobotnych, a szczególnie w dziedzinie pracy filmowej, bezrobocie dotkliwie daje się we znaki. Czy posada moja jest intratna i stała — nie chcę o tem mówić, albowiem wszystko, co dotyczy tych spraw, jest dziś bardzo względne. Stwierdzam tylko, iż praca moja jest bardzo ciekawa i że jestem z niej szczerze zadowolony. Zadanie moje polega na podniesieniu urody najurodziwszych niewiast przez co z racji mego zawodu, nawiązałem kontakt z najwybitniejszemi kobietami.

Jedną z moich klijentek była również oczywiście! — Greta Garbo. Nie byłem z niej zbytnio zadowolony, albowiem w życiu prywatnem Greta ubiera się

bardzo skromnie,

nosi zwykłe, sportowe sukienki i pullowery, przy których ja jako doradca z dziedziny mody, mam bardzo mało do powiedzenia. Bardzo często jednak zasięgała mych porad w sprawie strojów do jej kreacyj filmowych. Greta naogół lubi proste linje i przyznać trzeba, że posiada wiele gustu. W przeciwieństwie do innych gwiazd wyróżnia się

wielką cierpliwością

przy wyborze materjałów i przymiarkach. Podczas gdy zazwyczaj do przymiarek używamy gipsowych manekinów, Greta sama mierzy wszystkie suknie.

Jest ona zgrabna i dlatego każda suknia podkreśla tylko jej naturalną urodę. Gdybym stracił posadę, miałbym tylko jedno życzenie: niech mi pozwolą otworzyć salon mód i niechaj odwiedzają mnie tylko takie klijentki jak Greta Garbo....

Pyton chciał udusić dozorcę

Dramatyczna walka w ogrodzie zoologicznym

Londyn, 12 stycznia.

W ogrodzie zoologicznym w Manchester doszło wczoraj do dramatycznego zajścia.

Znajdujący się w klatce olbrzymi wąż pyton, długości około 10 metrów rzucił się na dozorcę.

Pyton opasał się dokoła ciała dozorcy i byłby go zgniótł, zaalarmowani jednak dozorcy w porę przybyli i wyswobodzili nieszczęśliwego z duszących go więzów. (sb).

Wieści gospodarcze.

ZYSK BANKU SZWEDZKIEGO — 14,5 MILJ.

Szwedzki Bank Narodowy wykazuje za rok 1932 czysty zysk w wysokości 14,5 milj. koron, wobec 16,6 milj. w roku 1931, 16 milj. w roku 1930 i 22 milj. koron w 1929 r.

HARZBURGER BANK ZAWIESIŁ WYPŁATY.

Harzburger Bank w znanem uzdrowisku niemieckiem „Harzburg" zawiesił wypłaty. Instytucja ta miała pierwotnie otrzymać subsydjum rządowe, jednakże po długotrwałych pertraktacjach ministerstwo gospodarki zaleciło bankowi na pewien czas zawiesić wypłaty i uporządkować swoje interesy, a potem dopiero starać się wysanować przy ewentualnej pomocy rządu.

EMISJE NA RYNKU NOWOJORSKIM W GRUDNIU.

Ogólna suma emisyi na rynku nowojorskim w grudniu roku ub. wynosiła 97.08 milj. dolarów, wobec 96.58 milj. w odpowiednim okresie poprzedniego roku. Z powyższej sumy przypada na przedsiębiorstwa użyteczności publicznej 2.68 milj. dol. wobec 8.50 milj. w grudniu 1931, na przedsiębiorstwa przemysłowe 3 i pół milj. dol. (0), pożyczki państwowe i komunalne 77.90 milj. (75.31 milj.). Żadnej pożyczki zagranicznej, podobnie jak w grudniu poprzedniego roku nie emitowano.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 132

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.
Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.
Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi, pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

***

Sareński zostałe zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko.
Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Grant stwierdza, że zamordowany Sareński i John Tompheon, woźny z poselstwa francuskiego, to ta sama osoba, a zamordował ją Lehman, obawiając się zdrady ze strony Tompheona.

Kaleta opowiada o zamachu, jakiego dokonano na Wierze Tucholskiej:

— Wiecie przecie — opowiada Kaleta — że mieszkam na pierwszem piętrze. Wynająłem sobie pokoik z balkonem przy rodzinie... Łóżko Wiery stoi tuż przy drzwiach balkonowych. Po ostatnich naszych poszukiwaniach i przygodach nie mogę spać... Niepokoi mnie ta Biała Dama...

— Tak samo i nas... — dodał Grant w swoim i Żegoty imieniu.

— Spodziewam się tego... O piątej już nie spałem... Leżę więc z otwartemi oczyma i kombinuję, coby tu zrobić, żeby odgadnąć kto jest ową tajemniczą Białą Damą... Nagle wzrok mój padł na drzwi balkonowe... Zdębiałem... Z poza firanki ujrzałem coś czarnego... Oczy mam dobre, poznałem — na balkonie ktoś stał...

Kaleta przerwał na chwilę. Na twarzach jego towarzyszy malowało się wielkie zdumienie.

— No?!... Co dalej?!... — naglił Żegota.

— Ktoś tam stał... — ciągnął dalej Kaleta. — Wiem napewno... Ktoś z tej bandy... Widziałem już wyciągniętą rękę... Ostrożnie wsunąłem dłoń pod poduszkę, gdzie leżał rewolwer... Wymierzyłem... I odrazu — trrrrach!...

— Strzeliłeś?...

— Tak...

— Trafiłeś?...

— Zdaje się, że tak...

— Zdaje się, to źle... Uciekł?...

— Zeskoczyłem z łóżka. Wyrwałem drzwi balkonowe... Nikogo nie było... Na ulicy pusto i głucho... Wiera zerwała się oczywiście przerażona... Mój lokatorży również... Ale nikt nic nie widział...

— A może ci się zdawało?... — zapytał Grant.

— Proszę cię, nie rób ze mnie dziecka... — oburzył się Kaleta. — Mnie się nic nie zdaje... Albo ja coś widzę, albo nic nie widzę...

— Trudno... Musisz zmienić mieszkanie... — rzekł Żegota po wysłuchaniu wynurzeń towarzysza... A wogóle — należy zwiększyć czujność... Ta banda, jak widzę, przystąpiła do ofenzywy... Zadzwoń do Leny, czy nie stało się coś nowego...

Grant podszedł do aparatu. Połączył się z hotelem Adlon. Poprosił do telefonu panią Ernę Matjasównę.

Poznał po chwili głos Leny.

— Tu mówi Grant... Cóż u pani nowego?...

— Ach, to pan... Dziękuję... Bez zmian...

— Świetnie... Czy zachowuje pani wszelkie środki ostrożności?...

— O, tak... Nie wychodzę wogóle z domu...

— Doskonale... Jesteśmy już na tropie... W porze obiadowej pozwolę sobie wstąpić do pani... A wieczorem udamy się do „Klubu Miljonerów"...

— Poco?... — zdziwiła się.

— Może pani prędzej rozwiąże zagadkę „zamaskowanego mężczyzny". My nie możemy sobie dać z nim rady...

— A co słychać z „Białą Damą?... — zapytała.

— Narazie nic nowego... Ale przypuszczamy, że to ktoś z tej bandy... Może przebrany... Djabli wiedzą... W każdym razie może pani być spokojna, nie przejdziemy obojętnie obok żadnej damy w bieli...

— Rozumiem... Życzę powodzenia...

— Całuję rączki...

Grant odłożył słuchawkę.

Lena uczyniła to samo.

W tej samej chwili na stacji telefonicznej jeden z mechaników, obsługujących maszyny również odwiesił słuchawkę i uśmiechnął się ironicznie.

W godzinę później, gdy wychodził z gmachu, czekał już nań jakiś jegomość w aucie.

Był to Mueller.

Mechanik wskoczył do auta. Maszyna wartkim pędem wjechała w boczne ulice.

— Ma pan?... — zapytał krótko Mueller.

— Owszem...

Twarz Muellera zajaśniała radością. Wyciągnął szybko notes i ołówek.

— Mów pan!... Szybko!...

— Hola!... Nie tak prędko, łaskawy panie... — odparł mechanik. — Muszę najpierw wiedzieć, ile za to dostanę...

— Ile pan chce?...

— 500 złotych...

— Mueller zagryzł wargi.

— Za dużo... Dostanie pan 100...

— To zatrzymaj pan auto... Wysiadam...

— Sto pięćdziesiąt... Ani grosza więcej...

— 200.

Mueller wyciągnął dwa stuzłotowe banknoty...

— Notuj pan... — rzekł mechanik, chowając pieniądze niedbale do kieszeni. — Hotel „Adlon"... Adres pewnie panu znany...

— Oczywiście... Dziękuję...

— Erna Matjasówna...

— Jak?... Matjasówna?... — zapytał Niemiec z uśmiechem.

Mechanik skinął głową.

— Cóż dalej?...

— Dziś wieczorem wybierają się do „Klubu Miljonerów"... Szukają „Białej Damy"...

— Zaraz, zaraz... Poco do Klubu Miljonerów... Ori z nią?...

— Tak... Poco nie wiem... Chodzi o rozwiązanie zagadki „zamaskowanego mężczyzny"...

— „Zamaskowanego mężczyzny"?... — zdziwił się Mueller. — W „Klubie Miljonerów"...

Czoło zasępiło mu się, jakgdyby myślał o tem, któż był owym „zamaskowanym mężczyzną". Wreszcie wzruszył ramionami i zapytał:

— A cóż ma znaczyć ta „Biała Dama"?...

— Też nie wiem... Słyszałem tylko jak ona pytała: „co słychać z „Białą Damą"?...

Na co otrzymała odpowiedź: „Przypuszczamy, że to ktoś z tej bandy"...

Mueller uśmiechnął się.

— No, dobrze... Dziękuję panu... Czy mógłby mi pan zdradzić ich numer telefonu?...

Mechanik mrugnął jednem okiem i odparł:

— Taki frajer nie jestem... Da mi pan z tysiąc złocisżów, to panu powiem...

— 500 panu dam...

— Nie... Za 500 złotych nie sprzedam tej tajemnicy...

— A czy będę mógł jeszcze skorzystać z pańskich usług?...

— Owszem, chętnie... Zadzwoń pan do hali maszyn... Poproś pan mnie do telefonu... Wystarczy poprosić Feliksa... A teraz zatrzymaj pan maszynę...

Mueller dał znak. Szofer zatrzymał auto. Mechanik wyskoczył nie pożegnawszy się nawet.

— Jedź pan dalej!... — rzekł do szofera.

Gdy byli już za miastem, Mueller kazał mu nagle zawrócić.

Wjechali znowu w gwarne ulice. Przy jednym z rogów maszyna przystanęła na chwilę.

Do auta wskoczył jakiś mężczyzna. Był to Lehman.

Pojechali do swej kryjówki.

Rozdział dziewięćdziesiąty dziewiąty

Lena w niebezpieczeństwie

Miejsce ich zamieszkania pospolicie nazywało się „kryjówką" nie była to jednak nora piwniczna, ani pokoik na poddaszu. Było to ślicznie i komfortowo urządzone siedmiopokojowe mieszkanie konsula von Wildta, który przygarnął do siebie, acz niechętnie, pozbawionych dachu nad głową szpiegów. Początkowo bronił się zajadle przeciwko narażaniu swego domu na podejrzenia władz, ale ostatecznie, ponieważ sprawa szpiegów nie była mu obca i ponieważ widział, że naprawdę nie mają gdzie się ukryć, zgodził się po długich pertraktacjach na udzielenie im ostatniego pokoju z oficyny.

Mueller i Lehman otrzymali specjalne klucze od oficynowego wejścia i rządzili się autonomicznie, nie mając pozornie nic wspólnego z resztą mieszkania. W razie czego Wildt zawsze mógł się wytłumaczyć, że oddał ostatni pokój sublokatorom a czy może za to winić za to, że jego sublokatorzy zajmują się szpiegostwem?...

Owego dnia Mueller i Lehman ogromnie byli zdenerwowani. Nie powodziło im się ostatnio!... Ktoś im wyraźnie przeszkadzał w pracy. Napotykali coraz to nowe trudności.

Sprawę tę należało szczegółowo omówić i przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze. To też obydwaj przez całą drogę milczeli, odkładając generalną dyskusję na później, gdy znajdą się w bezpiecznem miejscu.

Wildt był również zaproszony do tej dyskusji.

Nie mieli już prawie nikogo z kim mogliby się porozumiewać w najżywotniejszych i najbardziej ich obchodzących kwestjach.

Gdy przybyli do mieszkania, Wildt czekał już na nich w pokoju.

— Panowie spóźnili się... Mieliście być o godzinie 10-ej, a teraz zbliża się już południe — przywitał wchodzących.

— Pan wie przecie — odparł Mueller. — Człowiek nie wie kiedy wychodzi, ale nigdy nie wie kiedy wróci...

Z min przybyszów konsul poznał odrazu, że przynoszą niezbyt wesołe nowiny.

Wszyscy trzej rozsiedli się w wygodnych fotelach klubowych, zapalili grube cygara, poczem Lehman pierwszy zabrał głos.

— Stwierdzam — rozpoczął swe przemówienie dawny reżyser „Roll-filmu" — że znaleźliśmy się w ślepej uliczce, z której niema wyjścia... Może jestem pod tym względem troszkę pesymistycznie nastrojony, ale musicie panowie przyznać, że sytuacja nasza jest bardzo ciężka...

Mueller westchnął głęboko i strzepnął popiół z cygara.

— Czyja to wina? — zapytał Wildt.

— Czyja?... Przedewszystkiem naszych wewnętrznych wrogów...

— Kogo pan ma na myśli?...

— Tych, którzy nas zdradzili i przeszli do obozu wroga... Mam na myśli dwie nasze dawne agentki: — Wierę Tucholską i Lenę Porębską... Obydwie przynosiły nam wielkie korzyści... Były ładne i energiczne... Podobały się mężczyznom, a takie są nam właśnie potrzebne... Obydwie przeszły do wrogiego obozu... Lenie nie dziwię się — wciąg nęliśmy ją do naszego wywiadu siłą i podstępem... Ale Wiera?... Sama się przecie zgłosiła!... Wystarczył tylko ten młokos-detektyw, a już zakochała się w nim po uszy i puściła nas w trąbę.

— Czy ma pan o niej bliższe szczegóły? — zapytał Mueller z grymasem zniecierpliwienia na twarzy.

— Opowiem wam o niej historyjki, aż wam oczy zbieleją!... Ona właśnie rej wodzi teraz wśród tej trójki detektywów, którzy chcą nas w kozi róg zapędzić!... Ona zdradza im wszystkie nasze tajemnice!... Dzięki niej nastąpiły ostatnie aresztowania w naszych szeregach... Przez nią dostał się do więzienia Hans i inni...

— Jestem pewien, że aresztowani nie zdradzą nas... — wtrącił Mueller.

(Ciąg dalszy jutro).

ĆWIERĆ UCHA W KOPERCIE!

Jak bandyci w Charbinie znęcają się nad swemi ofiarami

Bezsilność władz bezpieczeństwa.—Straszliwe sceny napadów i tortur.—Charbin pod terorem band Chunchuzów. — Polowania na europejczyków. — Matka, która oddała życie, aby ratować dzieci. — Pięciu malców w bandyckiej niewoli

(lu.) To, co dzieje się obecnie w Charbinie, jednem z najbardziej europejskich miast Mandżurji, przerasta już nawet okropności przysłowiowych stosuneczków azjatyckich.

Jeszcze w czasach przedwojennych Charbin był punktem zbornym Chunchuzów, żyjących z napadów, rozbojów i porywań nietylko dzieci, lecz również i osób starszych. Obecnie Charbin jest całkowicie opanowany przez te

zbójeckie bandy,

które łupią i niszczą wszystko, co się da. Policja mandżurska, przestrzegająca pilnie porządku, z prawdziwą troskliwością o dobro państwa nakłada skwapliwie mandat karny na każdego przechodnia, który przez niedopatrzenie rzuci na jezdnię papierek, ale wobec dzikich, barbarzyńskich i krwiożerczych napadów chunchuzów w biały dzień,

jest bezsilna.

Wtajemniczeni twierdzą nawet, iż policja jest tam zainteresowana w kierunku zmniejszenia bezpieczeństwa, ciągnie podobno zyski z tych rozbojów. O bezsilności władz tamtejszych świadczy chociażby następujący wypadek. Do rodziców porwanego dziecka przez bandy chunchuzów zgłosił się delegat, żądający okupu. Gdy rodzice wyrazili wątpliwość, czy osoba ta upoważniona jest do podjęcia okupu, delegat oświadczył dobrodusznie:

— To chodźmy do komisarjatu, tam państwu potwierdzą, że ja właśnie jestem prawdziwym delegatem tej bandy.

Europejczyk przywykły bądź-cobądź do pewnego pozornego przynajmniej ładu nie może zrozumieć poprostu, aby podobne wypadki miały miejsce nawet na dalekim wschodzie.

Początkowo chunchuzi napadali wyłącznie na rodowitych obywateli mandżurskich, ale obecnie wskutek doszczętnego zubożenia rdzennych obywateli, przeniesiono okrutne

napady na europejczyków.

Jak wiadomo kolonja europejska i amerykańska jest w Charbinie bardzo liczna. Chunchuzi porywają więc dzieci europejskie, albo też dorosłych i żądają następnie sowitego okupu. Doszło już do tego, że

dzieci do szkół odprowadza się pod zbrojną eskortą.

Przed kilku dniami wydarzył się następujący wypadek, stanowiący zaledwie bladą charakterystykę stosunków, panujących obecnie w Charbinie.

Około godziny dziewiątej zrana przed domem, w którym mieszka buchalter „Angielsko Amerykańskiego Towarzystwa Tytoniowego" pan Woodrow z żoną i dziećmi, zatrzymało się auto i szofer odpowiednim sygnałem dał znak, że czeka na pasażerów. Na ulicę wyszła pani Woodrow z trzema córeczkami. Goście wsiedli do auta. Pani Woodrow ze starszą córką zajęła tylne miejsca, dwie młodsze dziewczynki usiadły obok szofera.

Auto ruszyło. W pewnej chwili szofer spostrzegł, że w poprzek jezdni ktoś przeciągnął sznur. Trąbka sygnałowa nie zmieniła sytuacji. Szofer musiał zatrzymać maszynę.

Od tej chwili straszliwe wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością. Trzech chińczyków

z rewolwerami w rękach

wtargnęło do wnętrza auta. Przykładając lufy rewolwerów do skroni szofera, kazali mu szybko jechać naprzód. Na ulicy rozległy się przeraźliwe krzyki i wzywanie pomocy. Pani Woodrow udało się szczęśliwie wyskoczyć z auta, lecz bandyci wciągnęli ją z powrotem. Rozbestwieni zbóje rękojeściami rewolwerów bili kobietę i dzieci. Skutkiem tej napaści była

śmierć matki trojga dzieci.

Szofer został ciężko ranny, a dziewczynki otrzymały lżejsze rany.

A oto inny wypadek. Pięciu malców, Konstanty Lustrycki, dwaj bracia Borys i Eugenjusz Borysowie, Wiktor Wasilew i Piotr Gryckiewicz, wziąwszy ze sobą broń myśliwską, udało się na polowanie. Malcy spacerowali wzdłuż brzegu rzeki, gdy nagle z zarośli wyskoczyło kilku chińskich bandytów, którzy przewieźli więźniów łodzią na jedną z wysepek, gdzie urzęduje ich sztab. Pierwszą wieść o losie młodocianych więźniów przyniósł rodzicom młodszy brat Borysow. Chłopiec przywiózł list, napisany ołówkiem na chińskim papierze. Więźniowie błagali swych rodziców, aby uiścili okup w sumie

30.000 dolarów.

— „W przeciwnym razie — pisali chłopcy — **chunchuzi grożą, że nas zabiją".**

W ten sposób w niewoli u bandytów pozostało jeszcze czterech chłopców. Poddawano ich okropnym torturom. Chunchuzi wieszali ich za nogi na drzewach, głowami na dół i

bili rzemieniami.

Ciała malców pokryte są siniakami i czerwonemi pręgami. Trzymano ich związanych w wilgotnej jamie. W ten sposób starano sie ich zmusić do wysyłania błagalnych listów w sprawie okupów. Malcom wykręcano palce, przypiekano im pięty, rozżarzonym węglem i t. d. Rodzice starali się poruszyć niebo i ziemię, by wydostać żądaną sumę, gdyż na pomoc władz bezpieczeństwa nie ma tam co liczyć. Gdy starania o uzyskanie pieniędzy trwały zbyt długo, bandyci chińscy wpadli na okrutny pomysł przyspieszenia wysyłki okupu. Oto

do listów dołączono ćwierć ucha jednego z malców...

Łatwo wyobrazić sobie rozpacz rodziców, którzy mając tak oczywisty dowód okrutnego znęcania się nad ich dziećmi, nie mieli możności zebrania potrzebnej sumy. Wreszcie za cenę kilku tysięcy dolarów udało się wykupić z niewoli trzech malców. Czwarty chłopiec, Wiktor Wasiliew, pozostał jeszcze na tej wyspie tortur, albowiem rodzice jego są biedni i nie mogą zebrać żądanej sumy.

Dla dorosłych bandyci chińscy mają inne, specyficzne tortury. Przed kilku dniami powrócili z niewoli chunchuzkiej pracownicy towarzystwa angielsko - chińskiego, trudniącego się eksportem nabiału. Jeden z nich pan Gorszkow opowiada o nieprawdopodobnych wprost torturach, stosowanych przez chunchuzów.

Pewnego dnia bandyci wprowadzili więźniów do oddzielnego pokoju. Prowodyr szajki Fu przyniósł długą żerdź i przesunąwszy ją przez przegub w kolanach więźnia kazał mu przyklęknąć. Na obu końcach żerdzi stanęli dwaj rośli, muskularni chunchuzi, przygniatając ją swym ciężarem do ziemi. — Do wielkich palców obu rąk więźnia przywiązano sznurki, których końce również ujęli dwaj silni zbóje. Podczas gdy chunchuzi, stojący na żerdzi, przyciskali ją ku ziemi, dwaj ich towarzysze ciągnęli końce sznurów w obydwe strony,

wyrywając ramiona ze stawów...

Rozległ się suchy trzask kości... Ofiara tych straszliwych tortur błaga wśród krzyków o litość.... Lecz za jej plecami stoją już kaci z nahajami...

Plecy sinieją, pod ciosami pryskają kawałki skóry, ofiara pada zemdlona...

Bandyci wylewają na głowę omdlałego więźnia wiadro zimnej wody i

po ocuceniu, nadal stosują potworne męki...

Oto obrazki z Charbina w XX-tym wieku...

Gmach teatralny na 150 tysięcy osób

„Rockefeller-City" jest cudem techniki i amerykańskiego rozmachu

Jak już doniosły depesze, w Nowym Yorku otwarto wielki dom pod nazwą „Rockefeller - City" miasto Rockefellera.

Gmach ten jest rzeczywiście cudem architektonicznym i jest tak wielki, że słusznie otrzymał nazwę „miasta". W mieście **tem mieszka już obecnie stale 150.000 osób.** Inicjatorem budowy tego gmachu oraz głównym finansistą był znany amerykański miljoner John Rockefeller — młodszy.

W gmachu tym znajdują się dwa wielkie lokale rozrywkowe: kino i teatr, ponadto zaś szereg mieszkań dla osób prywatnych i artystów. Gmach stanął przy 5-ej ulicy na olbrzymim placu powstałym na miejscu 200 domów, które zostały zburzone.

Potężny kolos liczy 259 metrów i ma 70 pięter. Koszta budowy domu wyniosły 250 miljonów dolarów.

Głównym celem bydowy tego gmachu było stworzenie w sercu New Yorku siedziby dla największego kina i teatru. **Sama obsługa techniczna teatru liczy 1100 osób. Orkiestra symfoniczna składa się ze 150 osób.**

W teatrze są miejsca na 6.200 osób, a w przyległem kinie na 3700 osób. **Teatr ten posiada największą na świecie scenę długości 40 a głębokości 25 metrów. Widownię zasłania kurtyna zbudowana ze stali i azbestu wagi 48 tonn.** Na spuszczenie i podniesienie tej kurtyny wprawia się w ruch 13 motorów elektrycznych.

Na widowni, obok każdego krzesła znajduje się lampka elektryczna, którą widz jest w stanie w każdej chwili zapalić aby zajrzeć do programu. Lampka ta posiada odpowiednią osłonę, tak, **że** nie razi ona wcale otoczenia.

Nad samem skonstruowaniem tej lampy biedzili się inżynierowie przez dwa lata. Cały gmach posiada cztery źródła prądu, w razie więc jakiegoś uszkodzenia w którejkolwiek z elektrowni nowojorskich, **teatr i kino mogą bez przerwy funkcjonować.**

Cały gmach zbudowany jest w stylu ultranowoczesnym, a na wewnętrzne wykończenie nie szczędzono kosztów, tak, że jest on obecnie najbardziej luksusowym budynkiem w całym New Yorku. Fachowcy zastanawiają się jednak, czy przedsiębiorstwo to będzie dawało odpowiednie dochody. Koszt biletu w kinie waha się od 34 do 99 centów a w teatrze od 99 centów do dwuch i pół dolara.

Przed paru laty powstało w New Yorku inne olbrzymie kino — „Roxy"— jednak obecnie znajduje się ono już pod nadzorem sądowym. Czy taki sam los spotka „Rockefeller-City" — przyszłość pokaże. (sb)

Parasol nad słonecznym zegarem,

ochronił wprawdzie od deszczu, ale... wyeliminował słońce

(z) Mieszkańcy malutkiej wioski w pobliżu Malorci obchodzili się od niepamiętnych czasów bez zegara, pędząc swój żywot w myśl przykazań przodków, t. j. „kładąc się spać z kurami i wstając z kogutami".

Aż wreszcie miejscowy proboszcz przyszedł do przekonania, że należy zapoznać swoje owieczki z tak wielką zdobyczą techniki i wymalował na murze swego kościołka zegar słoneczny.

Niestety — pierwsza ulewa zniszczyła pracę proboszcza. Następnego dnia proboszcz postanowił naprawić szkody, wyrządzone przez deszcz i uzbrojony w pędzel oraz farbę, powtórzył swoje arcydzieło. Tym razem jednak, dla zapobieżenia klęsce z dnia poprzedniego, ksiądz wpadł na genjalny pomysł— przymocowania nad cyferblatem zegara słonecznego — starego parasola, który miał go chronić przed deszczem.

Autor tego zdumiewającego pomysłu nie zastanowił się nad tem, że parasol **ten będzie** równocześnie bronił dostępu **słońca** do zegara, uniemożliwiając zegarowi tem samem wykonywania swego przeznaczenia.

Europejka kapłanką buddyjską

Dzięki swym moralnym walorom stała się ona faktyczną władczynią Kambodży

Do Londynu przybyła na krótki pobyt mademoiselle Suzanna Karpeles. — **Karpeles jest niekoronowaną władczynią jednego z państw azjatyckich, ponadto zaś jedyną kobietą, stojącą na czele 400 mnichów buddyjskich.**

Dzieje mademoiselle Karpeles są wprost niezwykłe. W roku 1922, jako dwudziestoletnia panna wyjechała Karpeles do Kochinchiny. **Osiadła ona w Kombodży i zajęła się pracą kulturalno-oświatową wśród tubylców.** W krótkim czasie dała się ona poznać dzięki wielkim zaletom swego serca, tak, że zdobyła sobie ogólną sympatję.

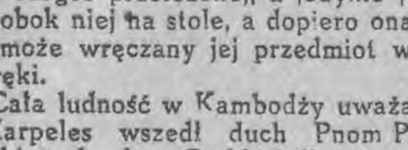
Karpeles nauczyła się wkrótce języka tubylców i **przeszła na wiarę buddyjską.** Stała się ona wielką propagatorką ruchu nacjonalistycznego w Kombodży. Zorganizowała szkolnictwo w kraju na wzór europejski. Na wezwanie jej dostarczono ze wszystkich klasztorów stare rękopisy zawierające podania, legendy i t. d.

Z polecenia Karpeles wszystkie te rękopisy zostały ogłoszone drukiem, tak że powstał obfity materjał do nauczania. Wiele rękopisów zostało już z kraju wywiezionych. Między innemi, część ich dostała się do muzeum brytyjskiego. — Wówczas Kerpeles udała się z dwoma swymi sekretarzami — **mnichami buddyjskimi** — do Londynu.

W muzeum odpisała ona sobie tekst starych ksiąg, które obecnie będą wydrukowane w Kombodży. — **Przed kilku laty mnisi buddyjscy ogłosili ją swym naczelnym przeorem.** Jest to jedyna kobieta, która kiedykolwiek zajmowała podobne stanowisko. Mademoiselle Karpeles jest młodą kobietą, liczy bowiem zaledwie 30 lat, mimo to, czuje się w towarzystwie mnichów doskonale.

W klasztorze swym ma ona własne apartamenty, do których wstęp jest w każdej chwili wolny **Nie wolno mnichom jednak wchodzić pojedyńczo, a zawsze we dwójkę.** Nikt nie może również wręczyć czegoś przełożonej, a jedynie położyć obok niej na stole, a dopiero ona sama może wręczany jej przedmiot wziąć do ręki.

Cała ludność w Kambodży uważa, że w Karpeles wszedł duch Pnom Pneh, wielkiego kapłana Buddy i dlatego czczą ją jak boga. (sb)





NAJLEPSI HOKEIŚCI POLSCY

Znaczne przegrupowania w polskiej extra klasie hokejowej

Pomimo krótkiego stosunkowo czasu istnienia hokeju polskiego i siódmego za ledwie roku spotkań międzynarodowych, posiadaliśmy i posiadamy w gronie naszych najlepszych zawodników, hokeistów klasie europejskiej.

W artykule niniejszym podajemy pobieżnie szkic. elity naszych hokeistów, reprezentantów Polski w ciągu siedmiu minionych lat walk na arenie międzynarodowej.

Po raz pierwszy reprezentacja Polski wystąpiła oficjalnie na mistrzostwach Europy w zimie roku 1925-26 w Dawos, przyczem składała się z zawodników następujących: **Czaplicki (Niezabitowski), Żebrowski, Kowalski, Tupalski, Adamowski, Kulej, Rybak i Mamrot.**

W reprezentacji tej słabszymi graczami byli Mamrot, Niezabitowski i Rybak, którzy występowali po większej części jako rezerwa, natomiast pozostała szóstka grała doskonale reprezentując bardzo wysoką klasę i odnosząc szereg cennych sukcesów.

Nadmienić należy, że wzory hokeju amerykańskiego przeszczepili do Polski Adamowski i Rybak, chociaż ten ostatni szybko wyszedł z formy.

Sezon 1926/27 r. wzmocnił szeregi graczy reprezentacyjnych o trzech zawodników Krygiera (AZS), Wacka Kuchara (Pogoń) i Stogowskiego (TKS). Krygier przez dłuższy czas nie mógł się zgrać z pozostałymi wskutek skłonności do solowego driblowania, jednak po kilku występach okazał się zawodnikiem pełnowartościowym.

Wacek Kuchar, wniósł do walki dużo ambicji, szybkości i zapału jednek w reprezentacji występował z powodu zajęć, przez jeden sezon. Stogowski wówczas jeszcze dosyć surowy, wykazał jednak dużo cennych walorów. Ze starych graczy reprezentacyjnych ubyli Mamrot, Niezabitowski, Rybak.

W sezonie r. 1927-28 zostali zaliczeni do reprezentantów, z młodego narybku: Pastecki, Karol Szenajch i Słuczanowski. Pastecki okazał się graczem b. stylowym lecz mało skutecznym i utrzymał się w reprezentacji i w latach następnych. Słuczanowski występował tylko przez jeden sezon i w następnych latach w walkach międzynarodowych nie brał już udziału. Był to gracz dobry technicznie i zapowiadał się obiecująco.

W roku 1928-29 odbywają się pierwsze międzynarodowe mistrzostwa w Krynicy i w sezonie tym z nowych gracy do reprezentacji zakwalifikowali się Sabiński, Mauer, Hemerling (wszyscy Pogoń), Godlewski i Wiro Kiro (obaj AZS-Wilno). Z pośród tej piątki najlepszymi okazali się Mauer i Sabiński, którzy po nabraniu większej rutyny stali się hokeistami pierwszej klasy polskiej.

W roku następnym hokeistów reprezentujących powiększa się o bramkarza warszawskiej Legji — Sachsa, oraz o Sokołowskiego (Lechja), Weisberga, (Pogoń) i Marchewczyka (Cracovia). Sachs okazał się bramkarzem pierwszorzędnym lecz nieco nierównym, zaś Sokołowski na obronie i Marchewczyk w ataku — graczami o dużych jeszcze możliwościach. Weisberg występował tylko przez jeden sezon. W międzyczasie wycofali się również Żebrowski, Godlewski, Czaplicki, Słuczanowski i czasowo Mauer i Hemerling.

W roku 1930-31, w którym zostały rozegrane mistrzostwa świata w Krynicy, z nowych ludzi przybył do reprezentacji Materski, lecz ubyło natychmiast „superasów" — Adamowski i Kowalski, których zastąpili Sabiński i Sokołowski.

Wreszcie rok ubiegły — olimpijski. W skład ekspedycji weszli: Stogowski — bramka, (rezerwa Sachs). Kowalski, Mauer — obrona (rezerwa Sokołowski Nowak. Krygier i Sabiński —atak (II — atak: Mauer, Ludwiczak i Marchewczyk). Z nowych graczy reprezentacyjnych — widzimy wśród olimpijczyków dobrego technicznie Ludwiczaka i b. szybkiego w akcjach Nowaka.

Oto pobieżny przegląd zmian wśród reprezentantów hokeju polskiego w ciągu ubiegłego siedmiolecia.

Cracovia — Makkabi 1:0

Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach, tylko w bramce Cracovii miejsce Łyczaka zajął Gęsior. Cracovia — kandydat na mistrza Okręgu — naogół zawiodła. Grała bowiem w pierwszej tercji zbyt miękko i jakby z pewnem lekceważeniem przeciwnika. Dopiero gdy natrafiła na silny opór — zabrała się poważnie do gry.

Makkabi, tylko w pierwszej tercji była przeciwnikiem równorzędnym — później ograniczała się do obrony i kilku wypadów — i odniosło się wrażenie, że gdyby nie przydługie przerwy w czasie meczu, — Cracovia potrafiłaby, tempem narzuconem w drugiej i trzeciej tercji, zmęczyć przeciwnika i wynik byłby wyższy.

Pierwsza tercja mija bezbramkowo.

W drugiej — Cracovia podwyższa tempo, i gniecie niemiłosiernie — cały zespół Makkabi skupia się pod bramką i niedopuszcza do uzyskania gola. Pod koniec tercji tempo szalone. Nowak w 2-ej min. strzela w bramkarza. To samo za chwilę robi Jole z odległości 1 metra.

Tuż po rozpoczęciu trzeciej tercji Bergler dostaje krążkiem w czoło, broniąc swej świątyni. Liczne przeboje Marchewczyka wstrzymuje to obrona, to świetny Bergler. Wreszcie udaje się Marchewczykowi z prawego skrzydła, skośnym strzałem zmusić bramkarza Makkabi do kapitulacji.

Po uzyskaniu zwycięskiej bramki Cracovia stale w ofenzywie — strzela dużo, dążąc do podwyższenia wyniku.— Makkabi gromadzi jednak wszystkich swych graczy pod bramką i utrzymuje wynik do końca.

Cracovia na zwycięstwo zasłużyła w zupełności. Przewaga była zbyt duża.

Z graczy Makkabi wymienić należy, doskonalego Berglera, Cenzora i „Jolego" — z Cracovii Marchewczyka i Nowaka oraz lepszych Czarnika i Balcera.

Sedziował p. kpt. Theuer z Warszawy, doskonale.

Przed meczem oraz w czasie przerw odbyły się popisy łyżwiarskie z udziałem gości zagranicznych. Program b. obfity wykonany był doskonale i nagradzany gromkimi oklaskami bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Udział wzięli: p. Ula Szwartz, z Berlina, p. Zuckertówna, młodociana para Ewertów, z Katowic, p. Wł. Kudelka z Pragi, mistrz Polski Irasiewicz, kpt. Theuer i inni. Zaznaczyć należy, że prezydent miasta p. Belina-Prażmowski ufundował dla klubów — których członkowie brali udział w popisach — b. cenne nagrody, które po ukończeniu programu zostały im wręczone. **Z. Ch.**

***

Onegdaj w godzinach wieczornych, odbył się w Krynicy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego między Sokołem z Krakowa a miejscowem KTH. Gra stała na niskim poziomie i prowadzona była ostro. Na wyróżnienie z KTH zasługują Piechota i Michalski, z drużyny krakowskiej Wolkowski. Mecz zakończony został zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:2 (2:1, 0:2, 2:1). Sędziował słabo p. Osiek z Krakowa.

Holenderski Związek Tenisowy ogłosił przed kilku dniami listę najlepszych tenisistów, która przedstawia się następująco: 1) Timmer, 2) Loembruggen, 3) Hughan, 4) Kepman, 5) Karsten, 6) Weber.

Co ujrzymy na igrzyskach Makkabi

Dokładny program zawodów Zakopiańskich

Komitet igrzysk Makkabi odbyć się mających w dniach od 2 do 5 lutego ustalił dokładny program minutowy zawodów. Czas odbycia poszczególnych konkurencji został tak ustalony, że umożliwiono publiczności oglądanie wszystkich konkurencji.

2 luty 1933. Godz. 9.01. Stadjon wielki, ul. Kościuszki, start biegu 18 klm. dla panów i złożonego. Godz. 10.01. Start do biegu 9 km. dla juniorów.Godz. 10.31. Start do biegu 8 km. dla pań. Godz. 12. Tor w Kuźnicach, bieg jedynek panów. Godz. 12.30. Bieg jedynek pań. Godz. 14.30. Badanie lekarskie do biegu zjazdowego i slalomu. Sztafeta pań i panów dla biegu 12 km. o odznakę sprawności. Godz. 15.45. Odprawę do biegu zjazdowego i slalomu. Godz. 17. Mały stadjon przy ul. Kościuszki, zawody łyżwiarskie. Godz. 20. Mały stadjon ul. Kościuszki, zawody hokeja na lodzie.

3 luty 1933. Godz. 10.30. Zbiórka dla zawodników startujących do slalomu. Godz. 12. Tor saneczkowy w Kuźnicach, bieg dwójek panów. Godz. 12.30. Bieg dwójek pań. Godz. 13. Bieg osad mieszanych. Godz. 14.15. Start do slalomu. Godz. 17. Zawody łyżwiarskie. Godz. 17.30. Odprawa sztafet pań i panów. Godz. 20. Mały stadjon ul. Kościuszki, turniej hokejowy.

4 luty 1933: Godz. 8.01. Stadjon wielki, start do sztafety panów. Godz. 10.31. Start do sztafety pań. Godz. 15.30. Odprawa do biegu o odznakę sprawności i seniorów. Godz. 17. Zawody łyżwiarskie. Godz. 20. Zawody hokejowe.

5 luty 1933: Godz. 8.01. Start do biegu seniorów o odznakę sprawności. Godz. 12. Skocznia na Krokwi, odprawa i skoki. Godz. 17. Zawody łyżwiarskie. Godz. 20. Zawody hokejowe. Godz. 22. Sala Hotelu „Morskie Oko", raut połączony z uroczystem zamknięciem igrzysk.

Cracovia pokonana przez Sokół

Nieoczekiwany przebieg mistrzostw hokejowych Krakowa

W dniu wczorajszym rozegrany został w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A między Cracovią, a Sokołem, zakończony nieoczekiwaną porażką mistrza Krakowa w stosunku 1:2 (1:0, 0:2, 0:0).

Gra była niezwykle interesująca i przyniosła wiele emocjonujących momentów. Cracovia, która wystąpiła do gry z dwoma olimpijczykami Nowakiem i Marchewczykiem zawiodła pokładane w niej nadzieje, ulegając ambitnie grającemu przeciwnikowi.

W pierwszej tercji przewagę ma Cracovia, której udaje się uzyskać zaledwie jedną bramkę ze strzału Nowaka.

W drugiej tercji gra prowadzona jest w bardzo szybkiem tempie. Lepszym zespołem jest teraz Sokół, który bezustannie zagraża świątyni Cracovii i zdobywa dwie bramki przez Farkasa i Michalaka.

W trzeciej tercji dąży Cracovia za wszelką cenę do wyrównania, lecz Sokół broni się bardzo umiejętnie.

W tej fazie gra prowadzona jest bardzo ostro. Mimo wielkich wysiłków Cracovii wynik meczu nie ulega już zmianie.

Sędziował p. Osiek. Publiczności b. dużo.

Zwycięzca Igrzysk Akademickich



Na akademickich Igrzyskach Zimowych w St. Moritz, pierwsze miejsce w skokach narciarskich zajął norweg KIELLAND, skokiem 67 metrów.

Uwaga narciarze

i zwolennicy sportów zimowych

Dziś, w piątek o godzinie 5-ej pop. w oknie naszej redakcji wywieszony będzie nasz tygodniowy biuletyn narciarski. Podamy dokładny stan warunków śnieżnych na Podhalu i Śląsku.

Powyższy komunikat meteorologiczny wywieszony jeszcze będzie przez sobotę i niedzielę, a informacyj telefonicznych udzielać będziemy wyłącznie klubom sportowym od godz. 6—7 wieczór, (nr. tel. 165-00). Tuszymy, iż nasza inowacja wywoła w szerokich kołach sportowych wielkie zadowolenie.

Bokserzy polscy

walczą w Gdańsku

W sobotę bawić będzie w Gdańsku bokserska drużyna Goplanji z Inowrocławia, która rozegra mecz rewanżowy z niemieckim klubem gdańskim Amateur Box Clubs. Drużyna polska wystąpi w najlepszym składzie z Rogowskim, Zielińskim I i Zielińskim II na czele. Drużyna zostanie wzmocniona w wadze muszej przez mistrza Polski Polusa z poznańskiej Warty.

Mistrzostwo Polski

w jeździe figurowej parami

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną w Cieszynie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej parami. Zawody organizuje Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie, które jednocześnie obchodzić będzie jubileusz 40-lecia istnienia klubu.

100 tysięcy dolarów

dla Schmelinga za mecz z Baerem

Jak donoszą pisma amerykańskie Schmelingowi zapewniono 40 proc. dochodu z meczu z Baer, który organizuje Jack Dempsey.

Ponieważ organizatorzy liczą się z wpływem około 400 tysięcy dolarów przeto Schmeling ma zapewnione honorarjum w sumie około 100 tys. dol.

Aktualja zagraniczne.

Jack Dempsey były mistrz świata wagi ciężkiej, który cieszy się nadal w Ameryce wielką popularnością, pomimo, iż od dłuższego czasu na ringu nie występuje postanowił udać się na tournee po Europie, by tu w szeregu większych miast stoczyć walki pokazowe.

Ślub Elżbiety Bergner



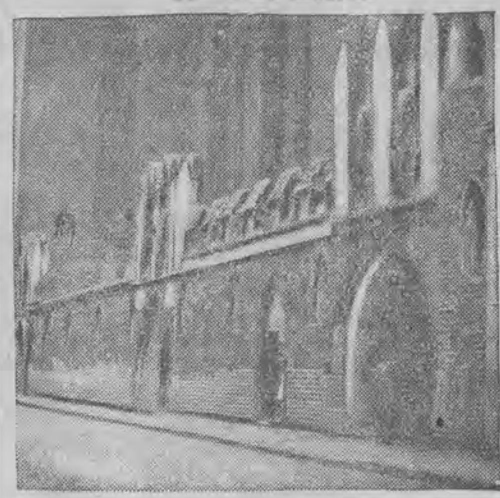
Jedna z najgenjalniejszych artystek dramatycznych i filmowych Elżbieta BERGNER wyszła w tych dniach zamąż za swego reżysera Pawła Czinnera. Ślub odbył się w Londynie.

Sporty w armji czerwonej



Władze sowieckie przywiązują wielką wagę do rozwoju sportów zwłaszcza w szeregach armji, i udzielają im ogromnego poparcia. Na zdjęciu naszem widzimy 3-ch szeregowców armji czerwonej, udających się na wycieczkę narciarską.

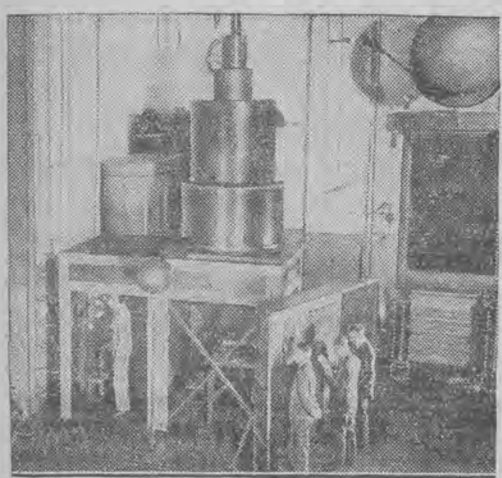
Zabytki budowlane w Toruniu



Przed kilku dniami komisja mieszana magistratu i województwa zbadała mury kościoła Najświętszej Panny Maryi w Toruniu. Komisja stwierdziła, że ściana południowa kościoła w wysokości 26 mtr. ma odchylenie od pionu od 45 do 65 cm, zaś ściana zachodnia od 20—40 cm. Prace nad badaniem murów świątyni dopiero się rozpoczęły. Według oświadczenia jednego z członków komisji, naprawa murów świątyni jest nieodzowna.

Na zdjęciu naszem widzimy fragment murów świątyni.

Aparat, który rozkłada atomy



Najgenjalniejsza zdobycz naukowa — rozłożenie atomu — już jest zrealizowana. Na zdjęciu widzimy aparat, który dokonywa tego cudu, dotychczas uważanego za niemożliwy.

Katastrofa górnicza w Ameryce



W kopalni Moweaqua w stanie Illinois, w wigilję Bożego Narodzenia wydarzyła się tragiczna katastrofa. Wskutek eksplozji 54 osoby poniosły śmierć.

Pożar klasztoru Dominikanów



Klasztor dominikanów w Zwolle, w Holandji, padł pastwą katastrofalnego pożaru. Na miejscu klasztoru pozostały tylko gruzy i zgliszcza.

Codzienna nowelka „Expressu".

Rewolwer

Pani Lola była w doskonałym humorze. Karminując sobie usta przy lustrze w buduarze, nuciła jakąś modną piosenkę rewjową.

Nagle dyskretnie uchyliły się drzwi.

— Jakiś pan z rachunkiem — rzekła pokojówka.

— Znów rachunki — oburzyła się pani Lola. — Ciągle mnie męczą! Przecież to może człowieka wreszcie zdenerwować! Te krawcowe i modystki nie dają mi spokoju!

Pokojówka wręczyła jej zamknięty list. Na kopercie widniał adres firmy: Skład broni, F. Konti.

Pani Lola szybko przeczytała list, którego treść brzmiała następująco:

Pozwalamy sobie przypomnieć, iż S. P. do tej pory jeszcze nam nie uiścił należności za browning, zakupiony w naszej firmie.

Oczywiście firma Konti miała na myśli jej męża, Wiktora. Ona przecież nigdy nawet nie myślała o kupnie broni.

Panią Lolę ogarnął niepokój.

— Proszę powiedzieć temu panu — rzekła do pokojówki — że będzie mógł otrzymać pieniądze w obiadowej porze.

Pokojówka zniknęła za drzwiami. Pani Lola została sama.

Jej niepokój wzrastał z minuty na minutę. Rzuciła na ziemię nową, piękną suknię, którą właśnie miała zamiar włożyć.

Ani suknia, ani kapelusz, ani wszelkie inne części garderoby, które w gruncie rzeczy stanowiły treść jej życia, w tej chwili nie posiadały już dla niej żadnej wartości.

— Poco Wiktor kupił rewolwer? — myślała. — W jakim celu? Czyżby już coś wiedział. A jeśli wiedział, to czyżby postanowił mnie zabić? A może jego, Ryszarda chce zastrzelić?

Lola była przerażona.

Przecież Wiktor był człowiekiem zupełnie nieobliczalnym. Jeśli kupił rewolwer, to z pewnością zamierza z niego zrobić użytek. A ona, w gruncie rzeczy, jest zupełnie niewinna. Wiktor ciągle rozjeżdżał. Zdarzało się, że był poza domem przez całe tygodnie.

Nic więc dziwnego, że jej się strasznie nudziło. Cieszyła się więc bardzo, gdy spotkała Ryszarda.

Pomiędzy nimi nic nie było. Spotykali się w małych kawiarenkach i całemi godzinami rozprawiali, jak starzy przyjaciele.

Ale czy Wiktor to zrozumie? Mężczyźni przecież zawsze podejrzewają najgorsze.

A ona przecież nie zgrzeszyła. Chyba ten jeden raz, chociaż i to właściwie nic nie było. Gdy któregoś wieczoru wracali do domu taksówką, Ryszard pocałował ją w usta, a ona zupełnie się nie broniła.

Ale za pocałunek nie zabija się ludzi!

Nagle Loli przeszło przez myśl, że Wiktor mógł się dowiedzieć, iż właśnie dzisiaj ma przyjść do Ryszarda, który od tak dawna już ją prosił, by obejrzała jego garsonierę.

Ryszard z pewnością nie miał złych myśli. Chciał poprostu pokazać przyjaciółce piękne obrazy, antyki i t. d.

Ale Wiktor jest chyba pewien, że chodziło o coś innego. I zapewne dlatego postanowił ich zastrzelić.

Lola, ogarnięta panicznym strachem, padła na kanapę. Leżała do przyjścia Wiktora.

— Co ci się stało, moje dziecko? — spytał ją troskliwie małżonek. — Dlaczego jesteś taka blada. Czy ci coś dolega?

— Tak, nie wyjdę dziś, mam wrażenie, że jestem chora.

Wiktor zasiadł przy biurku. Chciał jeszcze załatwić swoją korespondencję handlową.

Lola nie podniosła się z kanapy. Walczyła ze sobą dość długo, aż wreszcie zdobyła się na odwagę i powiedziała:

— Był tu goniec z rachunkiem ze składu broni. Powiedziałam, by przyszedł w obiad.

— Dobrze, zostawię ci pieniądze — odparł krótko Wiktor.

— Mój drogi — badała go dalej Lola, drżąc na całem ciele — pocoś ty właściwie kupił rewolwer? Do tej pory nigdy nie miałeś broni i nie odczuwałeś potrzeby?...

— Teraz są inne czasy — brzmiała odpowiedź. — W pismach ciągle się czyta o napadach bandyckich. Zdarza się często, że mam przy sobie większe sumy pieniężne i to mnie właśnie skłoniło do kupna broni. Trzeba myśleć o własnem bezpieczeństwie.

— Masz rację, kochanie — zawołała Lola, której nagle spadł z serca cały ciężar.

Wiktor powrócił do swej korespondencji.

Lola już znów nuciła jakąś frywolną piosenkę. Uspokoiła się momentalnie. Wiktor mówił prawdę. Było jasne, że niczego się nie domyśla.

Nagle zadzwonił telefon. Lola szybko podniosła słuchawkę.

To dzwonił Ryszard. — Chciał się upewnić, czy ona przyjdzie do niego. Ależ oczywiście, że przyjdzie.

— Kto dzwonił? — spytał po chwili Wiktor, nie odrywając oczu od listów.

— Helenka, moja przyjaciółka — odpowiada mu Lola z rozkosznym uśmiechem. — Prosiła bym dziś do niej przyszła.

Tłum. *D.*

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tel. Administracji: 122-14.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.